Jeziorak pokonany! Dzisiejszy wyczyn pływaka Dawida Frankowskiego to triumf hartu ducha i bezinteresownej pomocy

data aktualizacji: 2026.08.14

Dawid Frankowski udowodnił, że ludzki organizm potrafi znieść naprawdę wiele, zwłaszcza gdy napędza go wielkie serce. Dziś w godzinach wieczornych, na wodach Małego Jeziora w samym centrum Iławy, zakończyło się jego niezwykłe sportowe wyzwanie. Pływak pokonał wpław najdłuższe jezioro w Polsce, a swój wysiłek zadedykował małemu Michałowi.

Zmęczenie, radość i sukces na Małym Jezioraku

Wyzwanie rozpoczęło się wczesnym rankiem. Około godziny 8:00 Dawid Frankowski wszedł do wody na północnym krańcu Jezioraka, mając przed sobą niemal 28 kilometrów trasy. Przeprawa zajęła około 12 godzin. Zmagania trwały dłużej niż zakładane 9-10 godzin z uwagi na wzmożony ruch na Jezioraku (piękna pogoda i początek weekendu), a także dużą falę, także tę wytwarzaną przez pływające motorówki. Finał miał miejsce wieczorem, a **na metę zlokalizowaną w sąsiedztwie Galerii Jeziorak sportowiec dotarł zmęczony, ale i niezwykle szczęśliwy**.

W tym ogromnym wyzwaniu **nie był sam**. Przez całą trasę zmagania na wodzie asekurował z łodzi jego przyjaciel Krzysztof, a o bezpieczeństwo dbali ratownicy z Iławskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Wspólny wysiłek przyniósł **upragniony i bezpieczny finał**.

Od nowych technologii do ekstremalnego pływania

Dawid **na co dzień obraca się w świecie cyfrowym**. Pochodzi z Kościerzyny, a obecnie mieszka w Sopocie. Zawodowo spełnia się, pracując w serwisie Wakacje.pl, należącym do holdingu Wirtualna Polska, gdzie zajmuje się nowymi technologiami. Jednak po godzinach pracy zamienia ekran komputera na otwartą wodę, która od lat jest jego wielką pasją.

Swoją formę pływacką szlifuje w sekcji AZS AWF Gdańsk pod czujnym okiem trenera Mateusza Kierzkowskiego. Ma już na swoim koncie inne sukcesy. **W jednym sezonie zdołał pokonać trzy bardzo trudne trasy w ramach Extreme Baltic Challenge na Zatoce Gdańskiej,** pływając na odcinkach Gdynia–Hel, Jastarnia–Rewa oraz Puck–Chałupy. Podobnie jak na Jezioraku, jego startom towarzyszyła charytatywna pomoc, wówczas dla innego sportowca powracającego do zdrowia po wypadku.

Dziś płynął po nadzieję dla Michała

Ekstremalne pływanie na otwartych akwenach wymaga nie tylko żelaznej kondycji, ale przede wszystkim **odpowiedniej motywacji**. Dla Dawida sam sportowy wyczyn jest zawsze jedynie pretekstem, aby zrobić coś znacznie ważniejszego.

> **Tak naprawdę nie chodzi tylko o przepłynięcie najdłuższego jeziora w Polsce –** mówił sportowiec przed startem. **– I właśnie tę ideę chcę kontynuować. Bo skoro przez kilka czy kilkanaście godzin mojego wysiłku można skierować uwagę ludzi na kogoś, kto o swoją przyszłość walczy każdego dnia, to warto to zrobić.**

Tym razem cała uwaga skupiła się na Michale. Chłopiec urodził się we wrześniu 2023 roku i początkowo rozwijał się bez żadnych niepokojących objawów. Późniejsze dokładne diagnozy ujawniły jednak wyjątkowo rzadką wadę genetyczną – zespół PUS3. To schorzenie, zdiagnozowane do tej pory u zaledwie kilkunastu osób na całym świecie, wywołuje bardzo poważne zaburzenia rozwoju neurologicznego i psychofizycznego.

Jedyną szansą dla malucha jest innowacyjna terapia genowa, nad którą pracują obecnie polscy naukowcy. Rodzice Michała, Ania i Piotr, prowadzą dramatyczną walkę o fundusze.

> **– Lek, który jest dla nas jedyną szansą, kosztuje fortunę – kwotę, której nie jesteśmy w stanie zebrać**

sami – przyznają otwarcie.

Zbiórka na to kosztowne leczenie cały czas trwa na portalu Pomagam.pl, gdzie każdy z nas może dołożyć swoją drobną cegiełkę.

- Jeśli dzięki tej wyprawie więcej osób pozna historię Michała, udostępni zbiórkę albo dołoży do niej choć kilka złotych – właśnie to będzie największym sukcesem tego wyzwania – podsumowuje Dawid Frankowski.

Jego **sukces** w zmaganiach z najdłuższym jeziorem w Polsce, do tego w szczytnym celu, **właśnie stał się faktem**.

Red. Info Iława.

Źródło:
https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/82646-jeziorak-pokonany-dzisiejszy-wyczyn-plywaka-dawida-frankowskiego-to-triumf-hartu-ducha-i-bezinteresownej-pomocy